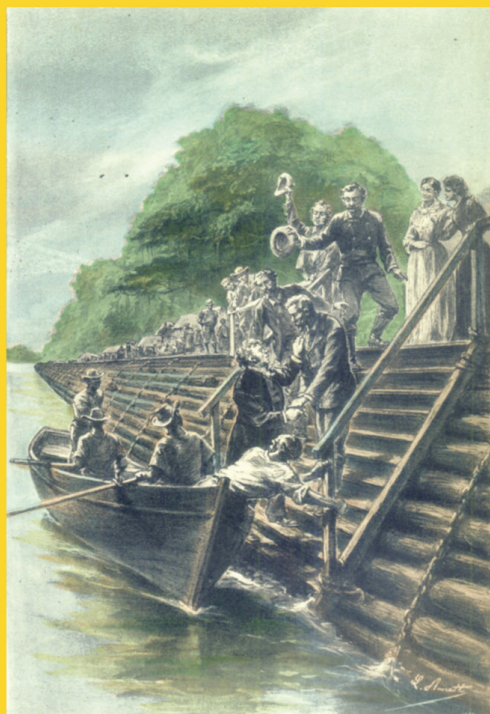




Juliusz Verne

Jangada (Część druga)



ISBN 978-83-66268-33-3 (całość)

ISBN 978-83-66268-35-7 (cz. 2)



Juliusz Verne

JANGADA

(Huit cent lieues sur l'Amazone)

Juliusz Verne



JANGADA

(Huit cent lieues sur l'Amazone)

Przełożył i przypisami opatrzył Janusz Pultyn

**Siedemdziesiąta czwarta publikacja elektroniczna
wydawnictwa JAMAKASZ**

Tytuł oryginału francuskiego:
La Jangada (Huit cent lieues sur l'Amazone)

© Copyright for the Polish translation
by Janusz Pultyn, 2020

88 ilustracji, w tym 6 kolorowych i dwie mapki: Léon Benett
(zaczepnięte z XIX-wiecznego wydania francuskiego)

Redakcja: Marzena Kwietniewska-Talarczyk

Konwersja do formatów cyfrowych: Mateusz Nizianty

**Patron serii „Biblioteka Andrzeja”:
Polskie Towarzystwo Juliusza Verne’a**

Wydanie I
© Wydawca: JAMAKASZ

Ruda Śląska 2020

ISBN 978-83-66268-33-3 (całość)
ISBN 978-83-66268-35-7 (część druga)



CZEŚĆ DRUGA

[Kup książkę](#)

Rozdział I

Manaus

Miaсто Manaus leży dokładnie na 3° 08' 04" szerokości południowej i 67° 27' długości zachodniej, licząc od południka Paryża. Czteryście dwadzieścia lig kilometrowych¹ dzieli je od Belém i zaledwie dziesięć kilometrów od ujścia Rio Negro.

Manaus nie zbudowano na brzegu rzeki Amazonki. Ta stolica prowincji została wzniesiona na lewym brzegu Rio Negro – najważniejszego, najbardziej godnego uwagi dopływu owej wielkiej arterii brazylijskiej – to tam dominuje nad okoliczną równiną malowniczym zespołem swych domów prywatnych i gmachów publicznych.

Rio Negro, którą w roku 1645 odkrył Hiszpan Favela², ma swe źródło na zboczach gór leżących na północnym zachodzie, między Brazylią a Nową Grenadą, na samej granicy prowincji Popayán³, i łączy się z Orinoko, czyli z Gujanami, przez dwa ze swych dopływów, Pimichim⁴ i Casiquiare⁵.

Po przebyciu wspaniałego nurtu o długości tysiąca siedmiuset kilometrów⁶ czarne wody Rio Negro ujściem szerokości tysiąca stu

¹ *Liga kilometrowa* – wartość ligi przyjęta po wprowadzeniu we Francji systemu metrycznego, odpowiednik dokładnie 4 km.

² Pedro da Costa *Favela* – u J. Verne'a: Favella; Portugalczyk, a nie Hiszpan, wojakowy, w latach 1637-1639 brał udział w wyprawie Pedro Teixeiry w górę Amazonki od jej ujścia do Quito, w drodze powrotnej spłynęła ona Rio Negro, którą to rzekę jako pierwszy Europejczyk widział Francisco de Orellana.

³ *Popayán* – w czasach kolonialnych prowincja wchodząca w skład Królestwa Quito, obejmowała tereny obecnej południowej Kolumbii, od Oceanu Spokojnego do Brazylii, utworzona w roku 1537, później część wicekrólestwa Nowej Grenady, następnie Wielkiej Kolumbii, od 1830 Republiki Nowej Grenady, istniała do roku 1857.

⁴ *Pimichim* – przesmyk długości ok. 15 km, pomiędzy rzeką Terni, dopływem Rio Atabapo, dopływem Orinoko, a strumieniem Pimichim, dopływem Casiquiare, bagnisty, możliwy do pokonania przez łódzie.

⁵ *Casiquiare* – u J. Verne'a: Cassiquiare; rzeka w południowej Wenezueli, długość 225 km, poprzez bifurkację łączy dorzecza Orinoko i Amazonki.

⁶ Obecnie długość Rio Negro jest szacowana na ok. 2250 km.

sążni wlewają się do Amazonki, ale nie mieszają się z nią na przestrzeni wielu mil, gdyż tak czynnie i potężnie się różnią. W owym miejscu cyple dwóch jej brzegów oddalają się od siebie i tworzą szeroką zatokę¹ zagłębiającą się na piętnaście lig, aż do wysp Anavilhanas².

To tam, w jednym z wąskich wcięć tej zatoki, wykopano port Manaus. Spotkać tam można liczne statki: jedne cumują w nurcie rzeki, czekając na sprzyjający wiatr, drugie są naprawiane w licznych *iguarapé*, czyli kanałach wijących się kapryśnie przez miasto i nadających mu trochę holenderski wygląd.

Po utworzeniu przystani statków parowych, która ma wkrótce powstać w miejscu zbiegu dwóch rzek, handel Manaus powinien się wyraźnie wzmóc. Istotnie, bowiem drewno budowlane i przeznaczone na meble, kakao, kaczuk, kawa, kolcorośle, trzcina cukrowa, indygo³, gałka muszkatołowa⁴, solone ryby, masło żółtowie, wszystkie te rozmaite towary napotykać tam zbieg licznych nurtów, umożliwiających rozwojenie ich we wszystkich kierunkach: Rio Negro na północ i zachód, Madeirą na południe i zachód, a wreszcie Amazonką, płynącą na wschód aż do wybrzeża Atlantyku. Położenie tego miasta jest zatem dużo korzystniejsze niż innych i musi przynieść poważny wzrost jego bogactwa.

Manaus – inaczej Manao – nazywano niegdyś Moura, a potem Barra de Rio Negro⁵. Od roku 1757 do 1804 było tylko częścią kapita-

¹ Właściwie nie zatoka, ale rozszerzenie ujściowego odcinka Rio Negro.

² *Anavilhanas* – grupa wysp w dolnym biegu Rio Negro, zaczyna się ok. 40 km na północny zachód od Manaus, w miejscu rozszerzenia się rzeki, ponad 400 wysp o łącznej powierzchni 350 ha, od roku 1981 park narodowy.

³ *Indygo* – ciemnobłękitny barwnik występujący w postaci związanej jako glikozyd w liściach kilku roślin, w tym rosnącego w Ameryce Południowej i Środkowej drzewa *Indigofera suffruticosa*.

⁴ *Gałka muszkatołowa* – przyprawa uzyskiwana z jądra nasienia muszkatołowca korzennego, drzewa pochodzącego z Moluków, nie rośnie w Ameryce.

⁵ Manaus nigdy nie nosiło nazwy Moura, w Brazylii jest miasto Rolim de Moura, w stanie Rondonia, przy granicy z Boliwią; najstarsza nazwa osady Manaus, założonej w roku 1669, brzmiała Fort of São José do Rio Negro, później, do roku 1832, Lugar de Barra, a w latach 1848-1856 Cidade do Barra de Rio Negro; wcześniej (od roku 1832) i później miasto nosiło nazwę Manaus.

nii noszącej nazwę wielkiego dopływu, którego ujście zajmuje. Następnie, w roku 1826, zostało stolicą¹ rozległej prowincji Amazonas, swą nową nazwę zapożyczając od plemienia Indian zamieszkających kiedyś ziemie Ameryki Środkowej².

Źle poinformowani podróżnicy często mylą to miasto ze słynną Manõa³, rodzajem fantastycznej osady, zbudowanej, jak powiadają, nad legendarnym jeziorem Parima⁴, które okazało się górnym Branco⁵, czyli zwykłym dopływem Rio Negro. Tam leżało owo państwo El Dorado⁶, gdzie każdego poranka, jeśli wierzyć miejscowym baśniom, władca kazał się pokrywać złotym pyłem, gdyż ów cenny metal, zbierany łopatami, występuje obficie na tym uprzywilejowanym przez los terenie. Po sprawdzeniu należy wszakże osłabić te rojenia, a całe to rzekome złotonośne bogactwo spadło do obfitej obecności pozbawionej wartości miki⁷, oszukującej chciwe spojrzenia poszukiwaczy złota.

¹ *Kapitania* – jednostka podziału administracyjnego Brazylii, kapitania São José do Rio Negro, utworzona w roku 1755, obejmowała obszar stanów Amazonas i Roraima, Manaus było jej stolicą w latach 1791-1799 i 1808-1821.

² Prowincja Amazonas powstała w roku 1850, przedtem jej tereny wchodziły w skład prowincji Grão Pará, jako Comarca do Alto Amazonas; plemię z grupy Arawaków, od którego miasto wzięło nazwę, to Manaós, co w jego języku znaczy „Matka Boga”.

³ *Manõa* – u J. Veme’a: Manoa; legendarne miasto, rzekomo odwiedzone przez Hiszpana Juana Martineza na początku XVI wieku, długo i bezskutecznie poszukiwane.

⁴ *Parima* (Parmie) – legendarne jezioro mające istnieć w królestwie El Dorado, leżące na południowej Wenezueli, północnej Brazylii lub w Gujanie, obecnie uważa się, że mogła to być zalewana okresowo sawanna Rupununi w Gujanie, przy zbiegu granic z Brazylią i Wenezuelą, albo jezioro w północnej Brazylii, w stanie Roraima, istniejące do roku 1790, kiedy to ruchy tektoniczne przerwały jego brzegi, o powierzchni 80 tys. km²; *parima* to w języku karibskim „wielkie jezioro”, to samo znaczenie ma *manoa* w języku arawak.

⁵ *Rio Branco* – najdłuższy prawy dopływ Rio Negro, w północnej Brazylii, długość 560 km, źródła na wyżynie Tapui na granicy Brazylii, Wenezueli i Gujany, płynie głównie na południe, wody mlecznej barwy, stąd nazwa rzeki (hiszp. – Biała).

⁶ *El Dorado* – legendarna kraina pełna złota i drogich kamieni, najczęściej umiejscawiana nad jeziorem Guatavita w Kolumbii albo łączona z miastem Manõa nad jeziorem Parima, bezskutecznie poszukiwana przez wiele wypraw.

⁷ *Mika* (tyszczyk) – minerał skałotwórczy, uwodniony krzemian potasu, sodu, żelaza, manganu, glinu, magnezu, fluoru, litu lub ich różnych połączeń, charakteryzujący się doskonałą łupliwością wzdłuż jednej płaszczyzny na cienkie blaszki, krystalizujący w układzie jednoskośnym.

Tak naprawdę w Manaus nie ma nic z bajecznych bogactw owej mitologicznej stolicy El Dorado. To tylko miasto o mniej więcej pięciu tysiącach mieszkańców, wśród których jest co najmniej trzy tysiące pracowników władz i urzędów. Stąd pewna liczba budynków publicznych przeznaczonych dla tych funkcjonariuszy: siedziba izby ustawodawczej, pałac władz administracyjnych, gmachy urzędu skarbowego, poczty, urzędu celnego, nie licząc szkoły średniej założonej w roku 1848 i szpitala utworzonego w roku 1851. Można dodać cmentarz, zajmujący wschodni stok wzgórza, na którym wzniesiono warownię przeciw piratom z Amazonki¹, już zburzoną, a wtedy będzie wiadomo, jakie znaczenie mają instytucje cywilne miasta.

Jeśli chodzi o budowle religijne, to trudno wymienić więcej niż dwie: kościółek Niepokalanego Poczęcia² i kaplica Matki Boskiej Nieustającej Pomocy³, zbudowana obok pustego pola na wzniesieniu panującym nad Manaus.

To mało, jak na miasto pochodzenia hiszpańskiego. Do tych dwóch budowli należy jeszcze dodać klasztor karmelitów⁴, który spalił się w roku 1850 i pozostaje ruiną.

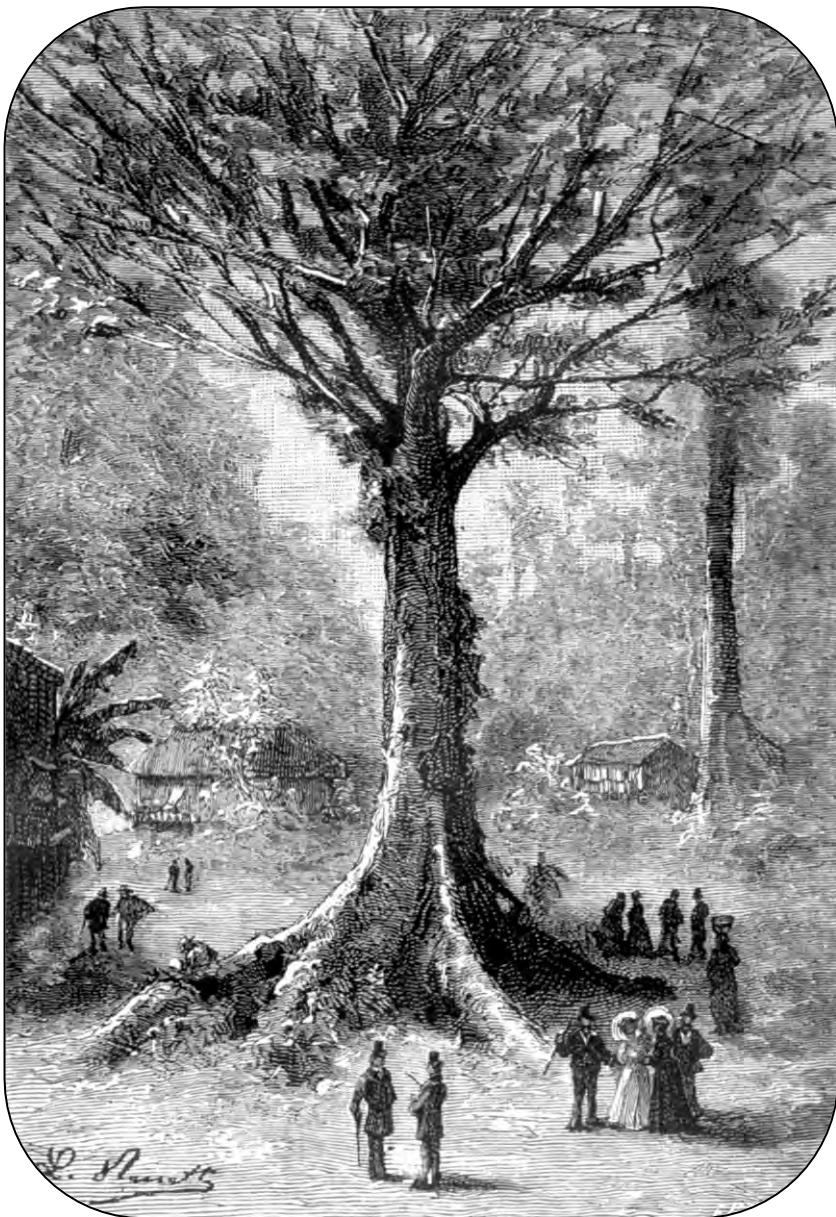
Ludność Manaus nie przekracza liczby wskazanej wyżej, a oprócz funkcjonariuszy, pracowników władz i urzędów oraz żołnierzy, składa się ona głównie z kupców portugalskich i Indian pochodzących z różnych plemion znad Rio Negro.

¹ Warownię o nazwie São José da Barra do Rio Negro zbudowali Portugalczycy w latach 1668-1669 dla obrony przed Holendrami z Surinamu; zarzucono ją między rokiem 1785 a 1788, jej resztki rozebrano w roku 1875, na tym miejscu wzniesiono siedzibę rządu prowincji.

² *Kościółek Niepokalanego Poczęcia* (właśc. Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia, Nossa Senhora da Conceição) – pierwotnie kaplica karmelitów zbudowana w roku 1695, pierwszy kościół w Manaus, na jej miejscu w roku 1791 zbudowano większy drewniany kościół, zniszczony przez pożar w roku 1850, w latach 1857-1878 wzniesiono istniejącą do dziś budowlę, od roku 1946 jest ona katedrą.

³ *Kaplica Matki Boskiej Nieustającej Pomocy* (portug. Nossa Senhora dos Remédios) – kaplica zbudowana w roku 1818 na miejscu indiańskiego cmentarza, w latach 1901-1925 na jej miejscu wzniesiono istniejący do dziś kościół.

⁴ Karmelici założyli misję w Manaus w roku 1696, siedzibę mieli przy kościele Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia, wraz z nim padła pastwą pożaru, który wybuchł 2 lipca 1850 roku.



Sumaumeira, owa gigantyczna roślina pokryta białą korą, o wielkiej kopule korony rozpościerającej się jak parasol nad gruzowatymi konarami.

Miasto przecinają trzy główne ulice, biegnące nieregularnie; noszą nazwy znaczące w kraju mającym właściwy sobie koloryt: ulica Boga Ojca, ulica Syna Bożego i ulica Ducha Świętego. Poza tym po stronie zachodniej ciągnie się wspaniała aleja stuletnich drzew pomarańczowych, odbijająca skrupulatność architektów, którzy z miasta starego tworzyli nowe.

Z tymi głównymi ulicami przeplata się sieć uliczek niebrukowanych, przeciętych kolejno czterema kanałami z drewnianymi kładkami. W niektórych miejscach owe *iguarapé*¹ doprowadzają swe ciemne wody na wielkie nieużytki, porośnięte chwastami i kwiatami o lśniących barwach: stanowią one wszakże naturalne skwery, ocienione wspaniałymi drzewami, wśród których dominuje *sumaumeira*², owa gigantyczna roślina pokryta białą korą, o wielkiej kopule korony rozpościerającej się jak parasol nad gruzowatymi konarami.

Natomiast różnych domów prywatnych należy szukać wśród kilkuset dość prostych chat, z których jedne są kryte dachówką, inne zaś krzyżującymi się liśćmi palm, z wysuniętymi jakby budkami wartowniczymi i sklepami przed sobą, w większości prowadzonymi przez kupców portugalskich.

A jacy są ludzie, których można zobaczyć w porze przechadzki, wychodzących zarówno z gmachów publicznych, jak też z owych domów? To wyniośle zachowujący się mężczyźni w czarnych surdutach, jedwabnych kapeluszach, wypastowanych lakierkach, jasnej barwy rękawiczkach, z diamentami w węzłach krawatów; kobiety w okazałych i krzykliwych toaletach, sukniach z falbanami, noszące modne kapelusiki; wreszcie Indianie, którzy też podlegają procesowi europeizacji, dążąc do zniszczenia wszystkiego, co w tej środkowej części dorzecza Amazonki mogłoby pozostać z kolorytu lokalnego.

¹ Noszą one nazwy Iguarapé de São Raimundo, Manaus, dos Educandos, do Quarenta, Cachoeirinta.

² *Sumaumeira* (*sumaúma*) – portugalska nazwa puchowca pięciopięciowego (drzewa kapokowego, *Ceiba pentandra*) z rodziny ślazowatych, występującego w Ameryce Łacińskiej i Afryce, wysokość do 70 m, kora jasna, gładka, daje włókno zwane kapokiem, bardzo lekkie, sprężyste i odporne na działanie wody.

Takie jest Manaus, które na potrzeby tej historii należało czytelnikowi pobieżnie opisać. Tam podróż jangadą została tak tragicznie przerwana w samym środku swej długiej trasy, jaką miała pokonać; tam dojdzie już niedługo do dalszego rozwoju wydarzeń owej tajemniczej sprawy.



Rozdział II

Pierwsze chwile

N atychmiast po tym, jak zniknęło czółno, które zabrało Joama Garrala, czy raczej Joama Dacostę – należy zwrócić mu to nazwisko – Benito podszedł do Manoela.

– Co z tego wiesz? – zapytał go.

– Wiem, że twój ojciec jest niewinny! Tak! Niewinny! – powtórzył Manoel. – A także, że kiedy miał dwadzieścia trzy lata, został skazany na karę główną za zbrodnię, której nie popełnił!

– Czy powiedział ci wszystko, Manoelu?

– Wszystko, Benito! – odparł młodzieniec. – Uczciwy fazendeiro nie chciał niczego ze swej przeszłości ukrywać przed tym, który ma zostać jego drugim synem, kiedy tylko ożeni się z jego córką!

– A dowód swej niewinności, czy mój ojciec zdoła go wreszcie przedstawić wszem wobec?

– Dowodem tym, Benito, są całe dwadzieścia trzy lata życia uczciwego i szanowanego, całe postępowanie Joama Dacosty, który przybył, aby powiedzieć wymiarowi sprawiedliwości: „Oto ja! Nie chcę więcej wieść życia w fałszu! Nie chcę więcej kryć się pod nazwiskiem niebędącym naprawdę moim! Skazaliście niewinnego! Uniewinnijcie go!”.

– A mój ojciec... gdy mówił ci tak... czy choć na chwilę zwątpiłeś, czy masz mu uwierzyć? – zawołał Benito.

– Ani przez jedną chwilę, bracie! – odparł Manoel.

Ręce dwóch młodych ludzi zwarły się w serdecznym ucisku.

Potem Benito podszedł do padre Passanhy.

– Padre – powiedział – zaprowadźcie moją matkę i siostrę do ich pokoi! Niech nie wychodzą z nich przez cały dzień! Nikt tu nie wątpi w niewinność mego ojca, nikt... wiecie przecież! Jutro matka i ja pójdziemy do naczelnika policji. Nie odmówi nam zezwolenia na wi-

zytę w więzieniu. Nie! Byłoby to zbyt okrutne! Spotkamy się z ojcem i postanowimy, co trzeba zrobić, aby osiągnąć uzyskanie jego rehabilitacji!

Yaquita była niemal sparaliżowana, ale ta waleczna kobieta, w pierwszej chwili powalona nagłym ciosem, wkrótce się po nim podniesie. Yaquita Dacosta była taką samą kobietą, jaką byłaby Yaquita Garral. Nie wątpiła w niewinność swego męża. Nie powstała w niej nigdy myśl, aby winić Joama Dacostę za poślubienie jej pod nazwiskiem nienależącym do niego. Myślała tylko o całym swym życiu w szczęściu przy tym uczciwym człowieku, niesprawiedliwie skazanym! Tak! Następnego dnia pójdzie do wrót więzienia i nie odejdzie, dopóki się przed nią nie otworzą!

Padre Passanha odprowadził ją z córką, która nie mogła powstrzymać łez, i cała trójka weszła do domu.

Obaj młodzi ludzie zostali sami.

– A teraz, Manoelu – powiedział Benito – powinienem poznać wszystko, co powiedział ci mój ojciec.

– Nie mam przed tobą nic do ukrycia, Benito.

– Po co Torrès przybył na pokład jangady?

– Żeby sprzedać Joamowi Dacoście tajemnicę jego przeszłości.

– Czyli kiedy spotkaliśmy Torrèsa w dżungli pod Iquitos, miał już uknuty plan nawiązania znajomości z moim ojcem?

– Nie ma co do tego wątpliwości – odparł Manoel. – Łajdak ten zmierzał wtedy do fazendy z myślą dokonania niecnego szantażu, od dawna szykowanego.

– A kiedy dowiedział się od nas, że mój ojciec z całą rodziną szykuje się do przekroczenia granicy, pospiesznie zmienił plan postępowania...? – zapytał Benito.

– Tak, Benito, gdyż znalazłszy się na ziemi brazylijskiej, Joam Dacosta musiałby być dużo bardziej na jego łasce niż za peruwiańską granicą. Oto dlaczego spotkaliśmy Torrèsa w Tabatindze, gdzie czekał, gdzie wypatrywał naszego przybycia.

– I to ja zaproponowałem mu podróż jangadą! – zawołał Benito z gestem rozpacz.

– Bracie – rzekł Manoel – nie rób sobie wyrzutów! Torrès dołączyłby do nas prędzej czy później! Nie jest człowiekiem, który porzuciłby taki trop! Gdyby nie doczekał się nas w Tabatindze, zastalibyśmy go w Manaus!

– Tak, Manoelu, masz rację! Ale nie chodzi już o przeszłość... teraz idzie o teraźniejszość...! Precz z daremnym obwinianiem siebie! Pomyślmy raczej...!

Mówiąc to, Benito potarł dłonią czoło, pragnąc odtworzyć wszystkie szczegóły tej smutnej sprawy.

– Pomyślmy – zastanawiał się – skąd Torrès mógł wiedzieć, że mój ojciec został skazany przed dwudziestu trzema laty za tę ohydłą zbrodnię w Tijuco?

– Nie wiem – odparł Manoel – lecz wszystko skłania mnie do myśli, że nie wie tego także twój ojciec.

– A jednak Torrès znał nazwisko Garrał, pod którym skrywał się Joam Dacosta?

– Na pewno.

– I wiedział, że to w Peru, w Iquitos, od tylu lat ukrywał się mój ojciec?

– Wiedział – potwierdził Manoel. – Ale skąd, tego zupełnie nie pojmuję!

– Ostatnie pytanie, Benito. Jaką propozycję złożył Torrès mojemu ojcu podczas krótkiej rozmowy, po której został wyrzucony?

– Zagroził wydaniem Joama Garrala jako Joama Dacostę, jeśli ten odmówi uiszczenia zapłaty za jego milczenie.

– Jakiej zapłaty...?

– Zapłatą miała być ręka jego córki! – odparł Manoel bez wahania, ale błady z gniewu.

– Ten łajdak śmiał...! – zawołał Benito.

– Widziałeś, Benito, jak na to haniebne żądanie odpowiedział twój ojciec!

– Tak, Manoelu, widziałem...! Jak uczciwy człowiek odpowiada na zniewagę! Przegrał Torrès! Ale przegranie go nie wystarcza!

Nie! To dla mnie za mało! To po donosie Torrèsa doszło do aresztowania mojego ojca, prawda?

– Tak! Po jego donosie!

– A zatem – zawołał Benito, grożąc ręką w stronę lewego brzegu rzeki – muszę odnaleźć Torrèsa! Trzeba się dowiedzieć, w jaki sposób poznał tę tajemnicę...! Musi mi wyznać, czy zna prawdziwego sprawcę tamtej zbrodni! Powie to...! A jeżeli odmówi... będę wiedział, co pozostanie mi uczynić!

– Co pozostanie uczynić... tobie i mnie! – zawołał chłodniej, ale z nie mniejszym zdecydowaniem Manoel.

– Nie... Manoelu... nie...! Tylko mnie!

– Jesteśmy braćmi, Benito – odparł Manoel – i dlatego obaj musimy dokonać zemsty!

Benito nie odpowiedział. W tej kwestii jego decyzja była niewzruszona.

W tejże chwili pilot Araujo, który właśnie przyjrzał się stanowi rzeki, podszedł do obu młodych ludzi.

– Zdecydowali panowie, czy jangada ma pozostać przycumowana przy wyspie Muras, czy też wpłynąć do portu w Manaus? – zapytał.

Na to pytanie należało odpowiedzieć przed nocą i trzeba je było rozważyć od razu.

Nowina o aresztowaniu Joama Dacosty musiała się już bowiem rozejść po mieście. Samym swoim charakterem pobudzała oczywiście ciekawość mieszkańców Manaus, nie sposób było wątpić. Czy jednak oprócz ciekawości nie mogła wywołać czegoś więcej przeciwko głównemu sprawcy zbrodni w Tijuco, która przecież spotkała się kiedyś z jakże wielkim rozgłosem? Czy nie należało się obawiać jakichś powszechnych wystąpień związanych z tą napaścią, która nie została dotąd odpokutowana? Po rozważeniu tej hipotezy czy nie lepiej byłoby zacumować jangadę przy wyspie Muras, na prawym brzegu rzeki, kilka mil od Manaus?

Rozważano w tej sprawie argumenty za i przeciw.

– Nie! – zawołał Benito. – Pozostanie tutaj to jakby porzucenie mego ojca i zwątpienie w jego niewinność! Sprawiloby to wrażenie, że boimy się stanąć po jego stronie! Należy popłynąć do Manaus, i to bez zwłoki!

– Masz rację, Benito – stwierdził Manoel. – Wyruszamy!

Araujo, kiwnąwszy z uznaniem głową, zajął się przygotowaniami do opuszczenia wyspy. Manewr ten wymagał sporej uwagi. Należało przeciąć ukośnie podwójny nurt Amazonki i Rio Negro i skierować się w stronę ujścia tego dopływu, otwierającego się dwanaście mil dalej na lewym brzegu.

Cumy łączące tratwę z wyspą zostały zwolnione. Jangada, rzucona w nurt rzeki, zaczęła płynąć poprzecznie. Araujo, wykorzystując załamania nurtu rozbijającego się o cypłe brzegu, mógł skierować ogromną jednostkę na pożądaną kurs, w czym pomagały długie żerdzie jego załogi.

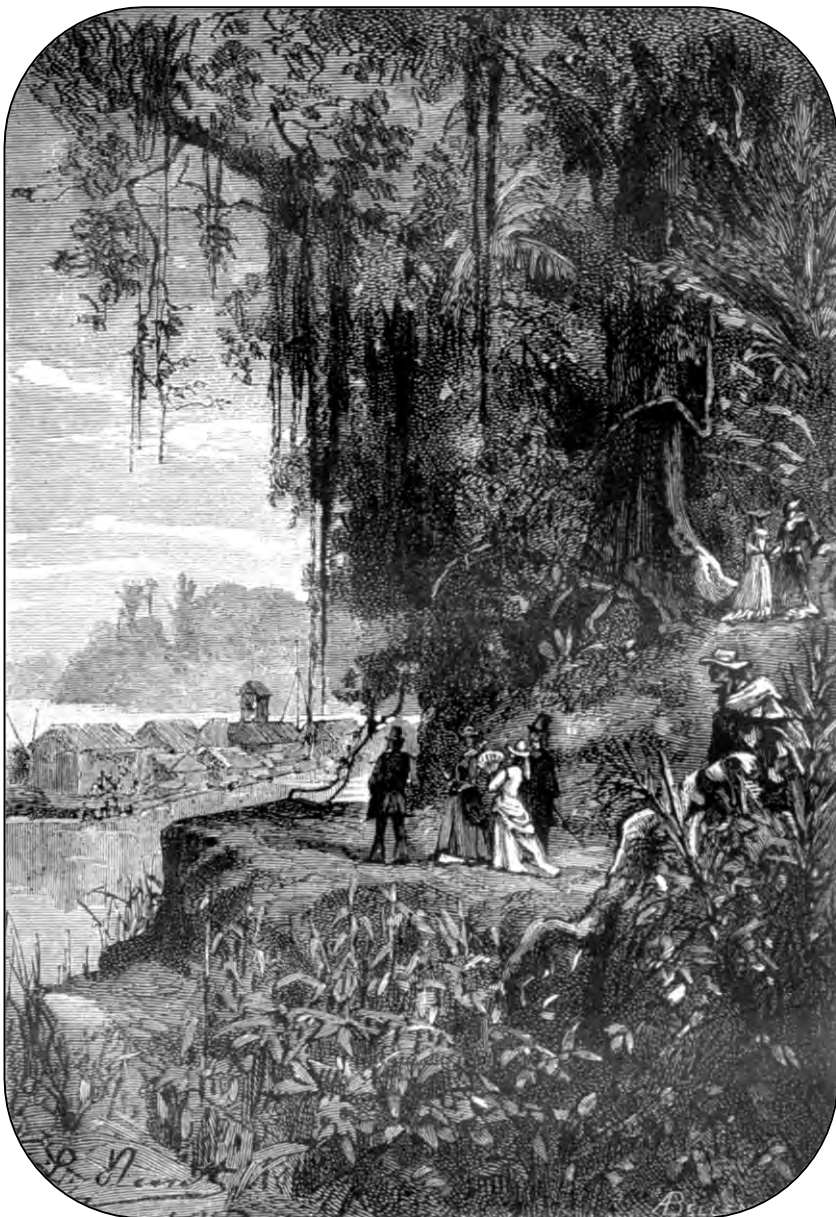
Dwie godziny później jangada znalazła się po drugiej stronie Amazonki, trochę powyżej ujścia Rio Negro, i to jej nurt zajął się teraz prowadzeniem tratwy do wnętrza rozległej zatoki otwierającej się na lewym brzegu tego dopływu.

Wreszcie, o piątej wieczorem, jangada została mocno przycumowana wzdłuż tego brzegu, nie w samym porcie Manaus, którego nie zdołałaby osiągnąć bez zmagania się z dość szybkim prądem, ale niewiele poniżej małej mili od niego.

Tratwa z pni spoczęła więc na czarnych wodach Rio Negro, przy dość wysokim brzegu najeżonym cecropiami o złocistobrazowych pączkach i bronionym żywopłotem z trzin o sztywnych łodygach, zwanych *froxas*¹, z których Indianie robią broń zaczepną.

Kilku mieszkańców wałęsało się po brzegu. Bez wątpienia to ciekawość zawiodła ich aż na miejsce cumowania jangady. Wieść o aresztowaniu Joama Dacosty rozeszła się bez zwłoki, ale cieka-

¹ *Froxas* (portug. *frouxa* – miękkie, słabe, luźne) – nie wiadomo, o jakie trzciny chodzi, główne gatunki występujące w Amazonii to osiągający 80 cm wysokości *Paspalum vaginatum* oraz różne gatunki z rodziny *Echinodorus*.



Kilku mieszkańców wałęsało się po brzegu. Bez wątpienia to ciekawość zawiodła ich aż na miejsce cumowania jangady.

wość owych ludzi nie popychała ich do natarczywości, zachowywali się powściągliwie.

Zamiarem Benita było zejście na ląd jeszcze tego samego wieczora. Manoel mu to odradzał.

– Poczekaj do jutra – powiedział. – Nadchodzi noc i nie powinniśmy opuszczać jangady!

– Zgoda! Do jutra! – odparł Benito.

W tejże chwili Yaquita wyszła z chaty w towarzystwie córki i padre Passanhy. Choć Minha była jeszcze we łzach, twarz jej matki była sucha, całą swą postacią wyrażała energię i zdecydowanie. Wy czuwało się, że żona była gotowa na wszystko, tak na spełnienie swych obowiązków, jak i na skorzystanie z przysługujących jej praw.

Yaquita podeszła powoli do Manoela.

– Manoelu – powiedziała – wysłuchaj, co ci powiem, gdyż chcę wyrazić to, co każe mi wyznać moje sumienie.

– Wysłucham panią! – odparł Manoel.

Yaquita spojrzała mu w twarz.

– Wczoraj po rozmowie, jaką miałeś z Joamem Dacostą, moim mężem, przyszedłeś do mnie i nazwałeś mnie matką! Wziąłeś Minhę za rękę i powiedziałeś jej: żono! Wiedziałeś już wtedy wszystko, a przeszłość Joama Dacosty została ci odsłonięta!

– Tak – odparł Manoel – i niech mnie Bóg ukarze, jeśli się wtedy zawahałem...!

– Dobrze, Manoelu – stwierdziła Yaquita – ale wtedy Joama Dacosty jeszcze nie zaaresztowano. Teraz sytuacja jest już inna. Choć niewinny, mój mąż jest w rękach sprawiedliwości; jego przeszłość została publicznie odsłonięta; Minha jest córką skazanego na karę śmierci...

– Minha Dacosta czy Minha Garra!, co za różnica dla mnie! – krzyknął Manoel, który nie mógł się dłużej powstrzymać.

– Manoelu! – szepnęła dziewczyna.

I na pewno by zemdląła, gdyby ramiona Liny jej nie podtrzymały.

– Matko, jeśli nie chcesz jej zabić – powiedział Manoel – nazwij mnie swoim synem!



W tej chwili Yaquita wyszła z chaty w towarzystwie córki i padre Passanhy.

– Mój synu! Moje dziecko!

To było wszystko, co zdołała odrzec Yaquita, i łzy, z tak wielkim trudem dławione, trysnęły z jej oczu.

Wszyscy wrócili do domu, ale choćby jedna godzina snu nie skróciła tej uczciwej, jakże okrutnie doświadczonej rodzinie spędzonej przez nią długiej nocy!



Chcesz przeczytać dalszą część?
Zapraszamy do księgarni!